Rok IX

Nr. 234

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55	zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,29	„
Kwartalnie w ekspedycji	7,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67	„

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

za 4 s renie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Środa: Dyonizego
Czwartek: Franciszka

CHOJNICE, czwartek dnia 10. października 1929 r.

Słońca wschód 6.15 zachód 17.13
Księżyca wschód 13.52 zach. 20.22

O silny bastjon kultury polskiej na Pomorzu

Jakie są potrzeby kulturalne Ziemi Pomorskiej?

Już przed dziesięciu laty, kiedy Pomorze miało wrócić na łono Rzeczypospolitej Polskiej, przygotowywano się do stworzenia, wzgl. podniesienia rodzimej kultury tej dzielnicy. I mimo, że już dziesięć lat minęło od tej chwili zbyt mało jeszcze uczyniono w tej niezmiernie doniosłej dziedzinie i dziś jeszcze cały splot zagadnień kulturalnych na Pomorzu czeka na swoje rozwiązanie.

Przed wojną do stworzenia programu kulturalnego na Pomorzu zabrali się w roku 1904 dr. Majkowski i zgrupowani przy nim inteligenci, których znamy pod nazwą „Młodokaszubów". Ruch ten kulturalny nie zdołał się w zupełności rozwinąć albowiem przeszkodziła temu wojna.

Wyrazem jego są roczniki czasopisma „Gryf" i Muzeum Kaszubskie w Sopotach. Obok prac literackich i gromadzenia zabytków kultury pomorskiej, zajęto się wówczas silnie i rozwojem zdobnictwa i przemysłu ludowego, co do dziś dnia dało poważne już rezultaty.

W dzisiejszej dobie mimo różne wysiłki stan rzeczy w dziedzinie podniesienia kultury rodzimej na Pomorzu przedstawia się mało co lepiej niż przed wojną, a w każdym razie nie tak, jakby tego wymagała koineczność rozwoju duchowego Pomorza.

Już przed kilku laty jeden z literatów pomorskich stwierdził, że produkcja duchowa Pomorza jest absolutnie nie wystarczająca i jakościowo i ilościowo. A już dzisiaj odnosi się wrażenie, że cała rodzima inteligencja na Pomorzu zajęta jest tylko przeżuwaniem fachowych wiadomości i troska codzienna o politykę lub o własny byt absorbuje wszystkie siły i nie zostawia czasu na sprawy kultury duchowej. W rezultacie brak nowych wybitniejszych kierunków, brak odpowiedniej lektury, a umysłowość pomorska z małym wyjątkiem zdana jest na mniej lub więcej literacko - regjonalne dodatki do niektórych gazet pomorskich.

Być może, że pewna trudność tkwi w tem, że nikła w swej ilości inteligencja pomorska gubi się w morzu inteligencji z innych stron Polski i zatraca powoli piętno swego pochodzenia. Tak, czy inaczej faktem jest jednak, że rozwój rodzimej kultury polskiej na Pomorzu jest stanowczo nie wystarczający. Coprawda temu rozwojowi idzie na rękę rosnące szkolnictwo polskie, działalność polskich urzędów, praca kulturalna teatrów i różnych instytucyj oświatowych, ale to jeszcze wszystko za mało.

Przedewszystkiem powstać powinien na Pomorzu uniwersytet, bo dopóki nie będzie tej najwyższej uczelni, wszelkie wysiłki kulturalne i umysłowe będą miały znaczenie drugorzędne lub połownicze. Cały szereg zgrupowanych w Toruniu towarzystw kulturalnych i naukowych wskazuje na to, że już są w tem mieście instyktowne odruchy w kierunku organizowania sił duchowych, w kierunku szukania nowych dróg, I dlatego też Toruń jedynie może być tym aktywnym ośrodkiem rodzimej kultury i w Toruniu powstać powinien nowy uniwersytet pomorski.

Twórczość na Pomorzu powstać musi na podłożu rodzimej kultury. Dotychczas Pomorze nie dało swoim rodzimym artystom zbyt wielkich inspiracyj o podłożu regjonalnem. Dotyczy to zarówno artystów - malarzy i architeków, jak i literatów.

Nadzieje i oczekiwania społeczeństwa pomorskiego spoczywają więc na młodzieży, zwłaszcza akademickiej, Jej ideologja i duchowy związek z ziemią rodzimą dać może podstawę do przyszłej wielkiej kultury rodzimej Pomorza.

Sztandary z Orłem Białym w Watykanie

Ojciec św. powitał pielgrzymkę polską w języku polskim

Dnia 4 bm. Papież przyjął na uroczystej audjencji pielgrzymkę polską. Uczestnicy jej zgromadzili się w Watykanie w sali Docale z arcybiskupami Jałbrzykowskim i Mańkowskim, biskupami Radońskim, Lisowskim i Szlagowskim oraz prałatem de Ville, na czele. Ze strony ambasady polskiej towarzyszyli pielgrzymce charge d'affa ires Janikowski, radca Komarnicki i prałat Skirmunt.

Gdy Papież ukazał się na sali, zebrani powitali go entuzjastycznym okrzykiem: Niech żyje Ojciec święty", na co odpowiedział papież również po polsku „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Ojciec św. obszedł salę, dając każdemu uczestnikowi pielgrzymki rękę do ucałowania, poczem zasiadł na tronie, a obok niego na fotelach arcybiskupi i biskupi oraz charge d'affaires Janikowski. Około tronu stanęły polskie sztandary z Matką Boską i Orłami Białemi.

Następnie Papież przmówił do zebranych w języku włoskim, a przemówienie to wypowiedziane było z wielkiem wzruszeniem, zwłaszcza w ustępie, poświęconym wspomnieniu osobistych węzłów, jakię łączą Piusa XI z Polską. Ojciec święty podkreślił znaczenie pielgrzymki ze względu na to, iż w Rzymie obok ojcowskiego serca Papieża, znajduje się skarbnica pamiątek i tradycyj, sięgających pierwszych wiekód chrześcijaństwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia Papież podkreślił wielkie dziedzictwo, jakie posiada Polska i fakt, że zajmuje ona tak godne miejsce w dziejach katolicyzmu.

Zaznaczywszy, że pielgrzymka odbywa się pod auspicjami i na skutek decyzji polskiego episkopatu, Ojciec święty wspomniał też o tych ciężkich chwilach, których był świadkiem w Polsce i dał wyraz swej głębokiej radości, iż mógł osobiście patrzeć na odrodzenie Polski.

Słowa Papieża prztłómaczył na język polski arcyb. Jałbrzykowski.

Po skończonej audjencji, żegnany z czcią przez pielgrzymke. Ojciec święty pożegnał ją słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" poczem oddalił się do swych apartamentów.

Dwojaka miara sprawiedliwości w Niemczech

Niewinnego Polaka skazuje się na śmierć, gdy tymczasem Niemiec za zabicie Polaka otrzymuje 50 mk. grzywny

Nie osłabło jeszcze wstrząsające do głębi wrażenie procesu rehabilitacyjnego śp. Jakubowskiego, podjętego niestety dopiero po jego śmierci, a już dowiadujemy się o nowym fakcie, który rzuca jaskrawe światło na wymiar sprawiedliwości w sądach pruskich.

Oto, co donosi prasa polska, wychodząca w Niemczech.

W poniedziałek 14 stycznia br. w Dortmundzie wczesnym rankiem dzieci robotnika Grześkowiaka wybierały się do pracy. Jedna z córek wyszła na podwórze, by przywołać koleżankę, mieszkającą naprzeciwko. W tej chwili zbliżył się do dziewcząt mężczyzna, nazwiskiem Siepmann. Ponieważ stawał się natarczywym, jedna z dziewczyn pukaniem do okna zawezwała swego ojca. Grześkowiak wyszedł i wyprowadził córki na ulicę, a Siepmann szedł w dalszym ciągu za niemi, napastując je. Nagle chwycił Grześkowiaka za gardło, powalił go na ziemię, dobył noża i ciosem w samo serce uśmiercił go na miejscu.

W chwili, gdy Siepman powalił Grześkowiaka na ziemię — jak stwierdza żona zamordowanego — 17-letni syn jego uderzył zbrodniarza kijem przez głowę. Na krzyk żony i dzieci przebudzeni mieszkańcy wyglądali oknami, nie wiedząc, co się stało.

Przywołany tajny policjant wypytywał tych, co mieszkali w sąsiedztwie, lecz nikt nic nie widział, słychać bowiem było tylko krzyk. Gdy potem sprowadzono psa i gdy pies wykrył ślady do domu Siepmanna, ten nie mogąc się wytłumaczyć sam się oddał w ręce policji. Teraz można było zauważyć odrazu zmianę w usposobieniu Niemców wobec Polaków. Podczas gdy poprzednio nikt nic nie widział obecnie zaczęli wszyscy sąsiedzi opowiadać, że Siepmann musiał się bronić, bo Grześkowiak miał go bić t. zw. „Stockeisen".

Mając dobrego obrońcę, już po kilku dniach został morderca wypuszczony z więzienia śledczego. Sprawę zaś na sądzie również przedstawiono tak, jak gdyby krwawy dramat rozgrywał się w sieni i że Siepmann „działał w własnej obronie". Sądzono zbrodniarza tylko za wtargnięcie do sieni domu Grześkowiaka i za to skazano go na 50 marek grzywny, która została umorzona odsiedzeniem 16 dni w śledztwie.

Tak sie ocenia w Niemczech życie Polaka.

Wojna domowa w Chinach

Gen. Czang - Fa - Wej maszeruje na stolicę państwa Nankin.

Londyn, (AW.) Ostatnie doniesienia z Szanghaju stwierdzają, wbrew zapewnieniom rządu nankińskiego iż wojska generała Czang - Fa - Weja nie zostały rozbite i obecnie znajdują się w marszu na Nankin. Wojska tego generała przemaszerowały przez całą prowincję Hu - Nan, nie napotykając na większy opór. Wielkorządca tej prowincji, jak się zdaje, nie jest pewnym zwolennikiem rządu nankińskiego. Generał Czang - Fa - Wej może pozatem zagarnąć całą prowincję Kwang-Si. Rząd nankiński wysłał do Kantonu 30 tys. żołnierzy, organizując tam centralny punkt wypadowy przeciwko wojskom Czang - Fa - Weja. Również na północy sytuacja się pogorszyła. Gen. Yen zażądał przekazania mu z Nankinu natychmiast większych sum pieniężnych, celem wypłacenia zaległego żołdu. Gen. Yen zaznacza, iż w razie nieotrzymania pieniędzy nie ręczy za swoich żołnierzy Jak się zdaje pieniądze nie będą mogły być przekazane, bowiem rząd nankiński znajduje się w poważnych trudnościach finansowych.

Harrimann cofa swoją ofertę

tyczącą elektryfikacji części obszaru Polski. Miasta nie chciały zaprzedać się w niewolę amerykańską

Warszawa, (AW). Jedno z pism stołecznych popołudniowych podało wiadomość o wycofaniu przez konsorcjum Harrimana oferty na elektryfikację części obszaru państwowego Polski. Jak z miarodajnych źródeł dowiaduje się Ajencja Wschodnia, upełnomocnieni przedstawiciele koncernu amerykańskiego istotnie namyślają się czy wobec wytworzonej ostatnio sytuacji nie cofnąć swojej oferty. Przybyły do Warszawy wiceprezes firmy W. A. Harriman p. Irving Rossi odbył w poniedziałek konferencję w M-stwie Robót Publicznych, która nie doprowadziła jednak do wyjaśnienia sytuacji

Kto zostanie następcą Stresemanna

Obecnie zastępujący go dr. Curtius odpada. — Kandydatów proponują: centrum, socjaliści i prezydent Hindenburg. — Decyzja zapadnie za tydzień

Wiedeń, 7. 10.

Z niemieckich kół dyplomatycznych donosi „Neue Freie Presse" że nie jest prawdopodobnem aby dr. Curtius został zamianowany następcą Stresemanna. Centrum jest przeciwne jego nomi nacji, zresztą Curtius posiada przeciwników tak że i w łonie własnego stronnictwa niemieckiej par tji ludowej. Jako kandydatów centrum wymienia się dra Kaasa, dr. Wirtha i Gerarda, socjaliści pro ponują zaś Breitscheida. Prezydent Hindenburg zaś wysuwa posła Neurata.

Równocześnie z obsadzeniem teki ministra spraw zagranicznych nastąpi przekształcenie ca łego gabinetu. Ostateczna decyzja zapadnie za tydzień.

Czy sekta Hodura została uznana przez władze państwowe?

Zastanawiające zarządzenie sekciarskiego „biskupa" Farona

W „Polsce Odrodzonej", organie sekty Hodura z dnia 15 września 1929 roku wydaje „biskup elekt ks. Faron następujące polecenie swoim „pro boszczom".

„Wszyscy księża proboszczowie obowiązani są, w myśl rozporządzenia władz państwowych, akta stanu cywilnego, dokładnie prowadzone, przesyłać regularnie w wykazach kwartalnych do starostw, które odpowiednie druki na ten cel wydają".

„Głos Narodu" podaje tę wiadomość i taki słuszny od siebie dodaje komentarz:

„Z tego zarządzenia wynika, jakoby między sektą Hodura a władzami państwowemi panowa ły już stosunki normalnej współpracy... Dowiadu jemy się bowiem od ks. Farona, że starostwa wydają sekciarskim „proboszczom" formularze na wykazy statystyczne, a skoro wydają tę formularze, to prawdopodobnie i przyjmują z powrotem, po ich wypełnieniu. Dziać się to może jedynie w stosunku do zalegalizowanych wyznań i sekt. Wo bec tego nasuwa się przypuszczenie, czy władze centralne w Warszawie nie dokonały „cichej" le galizacji sekty Hodura. Byłoby to tem dziwniejsze, że dyrektorem departamentu wyznań w M. W. R. i O. P. jest p. Fr, Potocki, katolik-konserwatysta z obozu „Czasu". Ze względu na następstwa, jakieby legalizacja sekty Hodura za sobą pociągnęła, musimy domagać się od p. dyrektora departamentu, Fr. Potockiego, odpowiedzi na pytania:

1) Czy sekta Hodura otrzymała legalizację?

2) Na czem opiera się ks. Faron, gdy swoim „proboszczom" poleca zwracanie się do starostw po formularze ze statystyki wyznaniowej?"

Dwa wyrostki robaczkowe

Uprzejme ukłony i dwuznaczne komplimenta.

Dwa wyrostki robaczkowe B. B. a raczej obec nych rządów, mianowicie B. B. S. dyktatorsko - socjalistyczne, oraz Zespół Stu masońsko - faszystowski,wymieniły między sobą uprzejme ukłony

Dnia 28-go września br. lwowskie „Słowo Polskie", które sobie Zespół Stu przywłaszczył sposobami między uczciwymi ludźmi mającemi określoną nazwę, poświęciło naczelny artykuł pt. „Frakcja Rewolucyjna" grupie B. B. S., zakończo ny tak:

„— Gdyby Frakcja Rewolucyjna zechciała, postępując szczerze i po męsku odrzucić balast strupieszałych i szkodliwych formułek, odziedzi czonych po cekawistach i znaleźć własną odpowiedź na zagadnienie organizacji Państwa i pro dukcji, mogłaby odegrać przełomową rolę w procesie krystalizacji nowego ustroju".

A dnia 29-go września br. znowuż „Przedświt" zamieścił pt. „Zespół Stu" artykuł, w którym powiada:

„— W takich warunkach niepodobna się dziwić, że antyparlamentarne nastroje, szerzone przez syndykalizm sorelowski, znajdują wielu zwolenników, coraz częściej nie tylko we Włoszech, ale i we Francji i w Polsce. Stąd też płyną ce ze wschodu i zachodu nastroje antyparlamen tarne, wyrażające się z jednej strony we włoskim faszyźmie, z drugiej zaś w rosyjskim komuniźmie Oto tło ideowe, na którem można już zarysować oblicze polityczne „Zespołu Stu". Jest to grupa, traktująca naród nietak, jak to czynią endecy w oderwaniu od państwa, ale jako całość organiczną naród — państwo..."

Jedni powiadają o drugich rzeczy zgoła ważkie. Wedle Zespołu Stu może B. B. S. odegrać rolę przełomową A wedle B. B. S. dopiero Zespół Stu zrozumiał co to jest naród i państwo. Szkoda, że z całej długiej reszty obu artykułów wynika, że byłoby tak, gdyby każda z tych grup była... zasad niczo inna niż jest, a narazie także i oni sami jed ni drugich uważają właściwie za durniów..

Nowe plotki prasy masońskiej

o zakonie O. O. Jezuitów.

„Osservatore Romano" w jednym z ostatnich numerów podaje wiązankę bajeczek masońskich o zakonie O. O. Jezuitów, który to zakon jest solą w oku masonerji. Warto przekonać się do jakiego stopnia posuwa się perfidja masonerji w walce z Kościołem i jakie niedorzeczne plotki rozsiewają masoni o zasłużonym zakonie O. O. Je zuitów. Oto we francuskich pismach i ulotkach masońskich znajdują się tego rodzaju twierdzenia: Kościół rzymski ponosi odpowiedzialność za wojnę światową. Jezuici czynią przygotowania do nowego wielkiego puszczenia krwi światu celem „odmłodzenia" go. Jezuici są moralnymi sprawca mi zamordowania arcyksięcia Ferdynanda. Kardynał Rampolla został otruty przez Jezuitów. Pa pież Pius 11-ty jest ukrytym Jezuitą. Mussolini musiałby drżeć przed zemstą Jezuitów, gdyby kiedykolwiek ich rozkazów nie posłuchał.

„Osservatore Romano" proponuje, by listę grzechów O. O. Jezuitów uzupełnić jeszcze rzeczy wistym i największym ich występkiem, którym jest to, że doprowadzili masonów do całkowitego postradania rozumu.

Bliskie zawarcie traktatu handlowego z Niemcami

Zasadnicze uzgodnienie najważniejszych punktów.

P. Rauscher bardziej ustępliwy niż p. Hermes

Warszawa, 8. 10. 29.

Z Berlina nadchodzą wiadomości, iż w kołach zbliżonych do tamtejszego ministerjum spraw zagranicznych oraz ministerjum gospodarki Rzeszy mówią, iż należy liczyć się w najbliższym czasie z podpisaniem polsko - niemieckiego traktatu han dlowego, tzw. traktatu ramowego. Rokowania, prowadzone przez posła Rauschera, zostały tak daleko prowadzone, że doszło do zasadniczego u zgodnienia obu stron w najważniejszych punktach. Ze strony niemieckiej dążą do uzyskania od Polski „modus vivendi", na którego podstawie cła bojowe oraz zakaz importu zostaną natychmiast usunięte a wprowadzone zostanie najwięk ksze uprzywilejowanie Postulaty polskie mają kłaść największy nacisk na eksport mięsa, bydła i węgla do Niemiec. Ze strony niemieckiej istnie je chęć do ustępstw wobec postulatów polskich, o ile Polska zgodzi się na niekrępowanie importu niemieckich produktów przemysłowych, zwłaszcza maszyn, do Polski przez ustalenie specjalnego kontyngentu importowego.

W Berlinie powstanie ulica Stresemanna

Berlin, (AW) W najbliższym czasie jedna z ulic w Berlinie ma być nazwana ulicą Stresemanna.

Porozumienie Anglji z Ameryką dochodzi do skutku

Londyn, (AW). Prezydent Hoover i minister Mac Donald opublikowali dziś oficjalny komunikat o przebiegu rokowań następującej treści: Wszystkie sprawy mogące doprowadzić do naprę żenia sytuacji pomiędzy naszemi narodami omówiliśmy szczerze i otwarcie. Porozumienie zostało osiągnięte. Rokowania toczyć się będą . dalszym ciągu."

Podwyżki pensji urzędniczych nie będzie

Warszawa, (AW). Opracowany przez rząd preliminarz budżetowy nie przewiduje podwyżki pen sji urzędnikom oraz posłom. W kołach poselskich krążą wieści, że niektóre kluby zgłoszą wniosek o podwyższenie djet poselskich.

Zjednoczenie Kolejowców przeciw pragmatyce

Pińsk, (AW). W Pińsku i Brześciu odbyły się wiece kolejarzy zorganizowane przez zjedno czenie kolejowców polskich. Na zjazdach tych uchwalono domagać się cofnięcia obecnej pragmatyki służbowej oraz zwiększenia poborów o 25 pr.

Silna burza na wybrzeżach Angiji

Londyn, (AW). Na wybrzeżach Irlandji i Anglji szaleje silna burza. Wiatr wieje z szybkością 70 mil na godzinę. W hrabstwie Tyrone burza uszkodziła 3 mosty. W Bournemouth znanej miejscowości kąpielowej orkan zniósł 60 budynków kąpielowych, znajdujących się na brzegu morza. Dwie osoby poniosły śmierć. Wiele osób jest rannych.

Groźba powodzi w Leningradzie

Leningrad, (AW). W Leningradzie panuje po ważne zaniepokojenie w związku z podnoszeniem się poziomu wody na Newie. Obawiają się możliwości wylewu. Woda podniosła się na tyle, iż już obecnie zagraża terenom portowym i linji finlandzkiej.

Epidemjo tyfusu w Zagłębiu Saary

Saarbrücken, (AW.) Liczba wypadków tyfusu w okręgu Saary zwiększa się z dnia na dzień. Ostatnio zanotowano 41 wypadków, z czego dwa śmiertelne. W Lotaryngji w Vorbat i Klein - Ressel zanotowano 30 wypadku tyfusu — z czego 2 śmiertelne. W Chateau - Salins 7 osób zmarło.

Ośmioro dzieci rozszarpanych

przez znaleziony granat.

Przed paru dniami wieś Komory w pow. pińskim była widownią okropnego wypadku, spowo dowanego eksplozją granatu, a który pociągnął za sobą śmierć 8-gą dzieci. Granat znalazły dzieci nad brzegiem rzeki Strumień, nad którą toczyły się bitwy w czasie wojny światowej i bolszewickiej. Jeden z chłopców przyniósł w największej ta jemnicy pocisk do domu. Pragnął jednak poznać konstrukcję granatu i dlatego też w sekrecie poprosił jednego z 18-letnich parobków, aby granat ten rozebrali. Przy manipulujących chłopcach zebrała się grupka dziatwy. W pewnym momencie granat eksplodował.

Na odgłos detonacji zbiegli się mieszkańcy wsi i oczom ich przedstawił się straszliwy widok. Granat rozszarpał na strzępy pięcioro dzieci, a troje w straszliwy sposób poranił.

Ranne dzieci po paru godzinach zmarły wśród niewypowiedzianych cierpień.

Pogrzeb ofiar eksplozji stał się ogólną manifestacją żałobną wszystkich mieszkańców wsi i okolicy.

Uprawa tytoniu na Pomorzu wzrasta

Już w 42 miejscowościach uprawia się tytoń. — Tegoroczny sprzęt wynosi pół miljona kg. — Znaczenie ekonomiczne. — Widoki na przyszłość

W okolicy Grudziądza, we wiosce Wełcz, ludność od dawieńdawna tradycyjnie zamuje się uprawą tytoniu na szerszą skalę; od kilku lat czyniono niestety bezskutecznie starania około pozy skania plantatorów i w innych miejscowościach, choćby tylko tych, którzy już przed wojną tytoń uprawiali. Dopiero w br. sprawa zmieniła się na lepsze, gdy władze monopolu tyt. zamianowały nowego instruktora uprawy tytoniu na okręg gru dziądzki, który dzięki energicznej propagandzie zdołał w stosunkowo krótkim czasie w znacznej mierze spopularyzować hodowlę tyt.

Poza Wełczem uprawiano tytoń na maleńkich polach w dwóch czy trzech jeszcze miejscowościach; w roku obecnym rozszerzyła się uprawa już na 42 miejscowości z obszarem 750 mórg łącz nie. W roku ub. wyprodukowano 100 tys. klg. surowca, sprzęt tegoroczny natomiast dochodzi do 500 tys. klg. Uprawa rozciągnęła się poza powiatem grudziądzkim na powiaty chełmiński, wąbrze ski, świecki, tczewski i lubawski. Ośrodkiem uprawy tyt. na Pomorzu pozostaje Wełcz, gdzie licz ba plantatorów dochodzi do 100; tu każdy, nawet najmniejszy zagrodnik zajmuje się jego uprawą. Naogół pólka wynoszą przeciętnie dwie morgi, lecz są i większe plantacje, obejmujące po kilkanaście mórg, jak w Mokrem, Turznicach, Kobylance itd. Szkoła Rolnicza w Kowalewie, święcąc dobrym przykładem, uprawia największy w okoli cy obszar tytoniem. Na przyszłość idą starania w kierunku pozyskania większych majątków do uprawy liścia tabacznego. Dobre wyniki tegorocznego sprzętu z jednej a z drugiej strony niskie ce ny zbóż chlebowych będą zachętą przy zrealizowa niu, choćby częściowo tylko, wytyczonego sobie przez urząd monopolu tyt. celu. Gleby podatnej pod uprawę tytoniu jest wszędzie poddostatkiem Od nas więc zależeć będzie, czy pieniądz za produkt importowany będzie nadal w dotychczasowej ilości odpływał zagranicę, czy też, rozumiejąc interes własny i ogólnopaństwowy, nastąpi zmiana na lepsze.

Obecnie sprzęt jest już na ukończeniu; dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym ub. lata liście rozwinęły się doskonale i porosły pełne i wielkie. Plon tegoroczny jest rekordowy i dochodzi do 14 ctr. z jednego morga. Przyjąwszy tę cyfrę jako normalną, dochód z takiego pólka wyno si przy cenie 1,60 zł. za kilo surowca około 1.100 zł i przewyższa znacznie dochody z jakichkolwiek innych ziemiopłodów, nawet buraków cukrowych które o czem zapominać nie należy, dobrej wyma gają gleby. Pozatem uwzględnić należy wielkie nieraz trudności przy odstawie buraków. Urząd wykupu tytoniu płaci za surowiec gotówką. Dalej na korzyść uprawy tyt. przemawiają takie względy, jak bezprocentowe zaliczki na inwestycje, raty zaliczkowe po zgłaszaniu obszaru uprawy.

Na szerokim świecie

Kolej na lodzie.

Dobiegająca obecnie końca budowa kolei, mającej łączyć zatokę Hudsońską z wielką linją kanadyjskiej kolei Oceanu Spokojnego (Canadian Pacific Railvoad) odbywa się w sposób niezwykły.

Kolej ta — czytamy w dodatku niedzielnym dziennika „Post Dispatch", wychodzącego w St. Louis — budowana była wśród trudności, które wielu inżynierów uważało za niemożliwe do przezwyciężenia. Nietylko bowiem kolej ta przecina okolice bezdrożne i niezamieszkane, ale także na przestrzeni setek mil (ang.) błota i „muskey" (tundry) Manitoby.

A „muskey" to mila za milą terytorjum, które nie jest ani lądem, ani też wodą. Poprostu jest to zwykłe jezioro, które w ciągu niezliczonych stuleci pokryło się roślinnością i torfem. Powierzchnię jego tworzy obecnie gąbczasta warstwa roślinna, szczelna i zielona, na głębokości jednej lub dwu stóp, pod nią zaś rozpościera się warstwa lodu niezmierzonej głębokości, gdyż szczelny torf, szybko parujący podczas krótkiego lata, stanowi pancerz ochronny dla lodu.

Gdzie zaś niema tej tundry, tam znów jest błoto mocno zmarznięte zimą, a tworzące latem rozmiękłe, zdradzieckie morze szlamu. Budować więc tor kolejowy latem na takiem podłożu jest niepodobieństwem. Pozostawał za tem jedyny sposób układania toru tej kolei, mianowicie zimą na zmarzniętym szlamie i torfie, a następnie, w sposób odwrotny, niż zazwyczaj, budowanie pod tym torem podłoża, oparte na solidnej warstwie lodu, znajdującej się pod trawą i torfem.

Tak też zrobiono. Ubiegłej zimy ułożono tor na przestrzeni jakich stu mil. Praca ta dokonywana była gorączkowo. Partje robotników usuwały zmarznięty jeszcze szlam, błoto i torf z pod ułożonego już toru, ubijały gorliwie na ich miejsce zwożony wagonami piasek i żwir pod torem. Podłoże to ,oparte na solidnym lodzie, pozostanie już tam na zawsze.

Warstwa lodu pod tem podłożem jest grubości zdumiewającej. Wiercenia dokonane na głębokości 30 stóp wzdłuż budowanego toru, nie sięgały jej końca.

Gdyby budowanego w ten sposób toru nie ukończono przed nastaniem odwilży, to szyny i podkłady zawisłyby nad szlamem i torfem i trzebaby rozpocząć na nowo całą robotę dopiero następnej zimy.

Kto wynalazł szkło.

Istnieje podanie, że wynalazek szkła zawdzięczamy żeglarzom fenickim, którzy rozpaliwszy ognisko na piasku wybrzeża morskiego, obfitującego w sodę, spostrzegli po wygaśnięciu ogniska, że pod wpływem ognia utworzył się błyszczący przezroczysty stop, skorzystali więc z tego odkrycia i zaczęli wyrabiać z owego materjału rozmaite przedmioty.

Miało się to stać w trzynastym wieku przed nar. Jez. Chr. Tymczasem poszukiwania, dokonane w grobowcach czwartej dynastji faraonów dowodzą, że szkło znane było w Egipcie już conajmniej na trzy tysiące lat przed erą naszą, w grobowcach tych bowiem znaleziono rozmaite drobiazgi szklane. W grobowcach zaś z piętnastego wieku przed nar. Jez. Chr. znaleziono już prześliczne naczynia ze szkła kolorowego.

Zapewne więc Fenicjanom, jako sprytnym kupcom, przypada tylko zasługa rozpowszechnienia wynalazku Egipcjan.

Los b. carskich futer i dywanów.

Prasa sowiecka ogłasza ciekawe rewelacje w sprawie futer i dywanów z byłych carskich pałaców w Carskiem Siole i Piotrogradzie, oraz ze słynnego muzeum piotrowskiego „Ermitage".

Okazuje się, iż głośny czekista Jakobson, który stał na czele zarządu byłych carskich pałaców i przyczynił się do roztrwonienia wielu kosztowności i dzieł rztuki, sprzedał za bezcen niejakiemu Kanocharpułosowi wszystkie b. carskie futra i dywany.

Wszystkie futra cesarzowej Aleksandry Teodorowny, między któremi znajdowały się nadzwyczaj kosztowne okazy, nabył Kanocharpułos za 8 tysięcy rubli sowieckich, kosztowny dywan bucharski ze zbiorów w „Ermitagu", o rozmiarach 60 metrów kw., za tysiąc rubli, 22 dywany perskie — za 700 rubli i t. p. Wszystkie te rzeczy wywieziono z Rosji.

Dosadny przykład gospodarki sowieckiej.

Sprzedaż historycznego jachtu.

Jacht prezydentów Stanów Zjednoczonych „Mayflower", oddany przez prezydenta Hoovera do dyspozycji amerykańskiemu ministerjum marynarki, nie przedstawiający jednak dla tego ministerjum, jako przedmiot zbytku, żadnej wartości, sprzedany ma być z przetargu publicznego.

Rząd zastrzega jednak, aby nabywca tego jachtu przyjął zobowiązanie, że nie będzie miał nigdy na pokładzie wina, piwa ani wódki, oraz, iż podobne zastrzeżenie musi uczynić i tej osobie, której chciałby jacht ów sprzedać.

Zaznaczyć należy, iż na pokładzie „Mayflower" podpisany był w swoim czasie traktat pokojowy między Rosją a Japonją.

Premjera filmu polskiego w Rzymie.

Film produkcji polskiej „Przedwiośnie", wykonany według powieści Stefana Żeromskiego, sprzedano do Włoch. Premjera obędzie się w najbliższych dniach w jednym z najwytworniejszych teatrów rzymskich. Do Rzymu udała się specjalna delegacja z Warszawy, aby zaprosić dyktatora Włoch, Mussoliniego na premjerę filmu. Mussolini przyjął delegację i zaproszenie, obiecując zaszczycić swą obecnością przedstawienie. Na wyświetlenie filmu polskiego zaproszono również cały korpus dyplomatyczny w Rzymie. Zapowiedź przybycia dyktatora Włoch na premjerę filmu polskiego wywołała w Rzymie w kołach towarzyskich i artystycznych zrozumiałe zainteresowanie

Nowe miasto Maroku.

O dwadzieścia pięć kilom. na północ od portu Casablana, zbudowanego tak wielkim nakładem kosztów i pracy przez Francję na wybrzeżu atlantyckiem Maroka, powstało w ciągu ostatnich lat kielku nowe miasto marokańskie, Fedhala, liczące już dzisiaj przeszło 4,000 mieszkańców.

Nowe miasto jest ośrodkiem rybackim, miejscem kąpielowem i miastem przemysłowem, rozwijającem się szybko.

Istnieją tam już wielkie zbiorniki ropy naftowej i nafty, fabryka korków, fabryka przerabiająca fosfaty marokańskie, cegielnia i t. d.

Przedewszystkiem jednak Fedhala, posiadająca wspaniałą plażę, stanie się zapewne niebawem modną miejscowością kąpielową na wybrzeżu marokańskiem.

Alkoholizm wśród uczniów szkół sowieckich.

Sowieckie pismo „Uczytielskaja Gazieta" podaje smutną statystykę rozpowszechnienia wśród uczniów szkół sowieckich alkoholizmu.

Według sprawozdania komisji lekarskiej komisarjatu zdrowia publicznego, 72 proc. chłopców w wieku między 7 — 14 lat pije wódkę, a 20.5 proc. upija się regularnie; między dziewczynkami w wieku szkolnym proporcja spożycia alkoholu jest ta sama.

Niemcy mają 2.645 miljonerów.

Według ogłoszonych właśnie danych przez urząd statystyczny Rzeszy niemieckiej, liczba miljonerów zwiększyła się w Niemczech w ciągu dwu lat ostatnich o 130 osób, posiadających ogółem 442 miljony marek majątku.

Wobec tego zwiększenia się liczby miljonerrów, ogólna ich liczba wynosi w Niemczech 2.465 osób, posiadających razem 5,580,154,000 marek.

Tanie suknie.

W wielkich amerykańskich składach towarowych istnieje zwyczaj sprzedawania za bezcen rzeczy posezonowych, aby uniknąć potrzeby przechowywania ich do następnego roku, co pociąga za sobą koszt niepotrzebny.

Hołdując temu zwyczajowi, jeden z wielkich składów nowojorskich ogłosił w tych dniach, że wyprzedaje po dolarze wszystkie pozostałe z sezonu letniego sukienki i płaszczyki damskie.

Ogłoszenie to ściągnęło przed skład takie tłumy kobiet, jeszcze przed jego otwarciem, że gdy nareszcie otwarto podwoje składu, cisnące się do niego kobiety wytłoczyły ogromną szybę wystawową, przyczem przeszło trzydzieści kobiet i dzieci odniosło rany ciężkie.

Nie zważając na to, tłum runął do składu, aby tylko dotrzeć do tanich płaszczyków i sukien.

Seismograf a serce.

Nie jest wprawdzie zadaniem geologów badanie organizmu ludzkiego, jeno wnętrza ziemi, nie mniej jednak geolog poczdamski Laue przysłużył się w sposób ciekawy fizjologom i lekarzom

Oto wpadło mu na myśl, że jeżeli seismograf, t. j. przyrząd do rejestrowania trzęsień ziemi, jest tak czuły, iż ujawnia wstrząśnienia ziemi z odległości tysięcy kilometrów, to dlaczego atramentowa igiełka jego nie miałaby rejestrować na taśmie także rytmu uderzeń serca?

I rzeczywiście, pomysłowo dokonane przez Lauego doświadczenie wykazało, iż seismograf notuje jaknajdokładniej bicie serca, a krzywizna, kreślona przez jego igiełkę na przesuwającej się pod nią taśmie, pozwala naocznie stwierdzić wszelkie nieregularności tych uderzeń.

Buenos-Aires-stolica miljonerów

Przepych i luksus Paryża na brzegach południowej Ameryki. — Charakterystyka stolicy argentyńskiej. — „Miasto tysiąca uciech i zabaw". — Szare rzeszy pracujących zepchnięte w cień — na powierzchni życia dominują tylko miljonerzy. — Wyuzdanie i galanterja. — Ciekawe zwyczaje

(Własna służba korespondencyjna).

Buenos Aires, październik.

Buenos Aires, stolica Argentyny jest miastem nawskroś nowoczesnem, pełnem pulsującego życia. — Pod względem luksusu i wystawności lokali rozrywkowych przewyższa nawet Paryż. Na fizjognomji tej metropolji południowo amerykańskiej wyciska piętno przedewszystkiem pęd do użycia, do lekkomyślnego i wesołego upajania się bogactwem.

Gorączkowa, usilna praca tocz ysię jakoby w podziemiach, — a ci którzy w pogoni za pieniędzmi pracują 14 godzin na dobę — zepchnięci są niejako w cień. Natomiast na powierzchni życia wre zabawa, dźwięczą tony mandolin oraz rozlega się rytmiczny szmer kroków tanecznych. W prywatnych pałacykach, w publicznych barach i dancingach wre beztroskie, huczne, pełne wyrafinowanego luksusu — życie — nadając ton całemu miastu.

Buenos Aires, miasto miljonerów, ożywia się szczególnie w sezonie letnim. W przeciwieństwie do innych stolic, które w okresie kanikuły pustoszeją i zamierają, przedstawia Buenos Aires w miesiącach letnich obraz żywiołowego, tętniącego życia.

To ożywienie, niezrozumiałe zrazu dla przyjezdnych, wynika ze specyficznych warunków argentyńskiego życia. Bogactwo kraju, polegające głównie na intenzywnej gospodarce rolnej i na masowym chowie bydła, koncentruje się w ręku t. z. „estancieros" — posiadaczy wielkich dóbr. Ci przebywający przez cały rok w odludnych farmach „arystokraci" argentyńscy zjeżdżają się w miesiącach letnich tłumnie do Buenos Aires. Po samotnem i pierwotnem życiu w pampasach rzucają się pełną parą w nowoczesny rytm i luksus wielkomiejskiego życia, ciskając na prawo i lewo tysiącami funtów.

W lokalach rozrywkowych i hotelach stolicy argentyńskiej nie jest coprawda tak trudno wydawać tysiące, gdyż niezwykły ich luksus idzie w parze z niezwykle wysokiemi cenami. W „Plazza Hotel" płaci się na przykład za apartament dziennie 100 funtów. Ludzi jednak, którzy zarabiają rocznie setki tysięcy, stać nietylko na to lecz i na częste odwiedzanie lokali w rodzaju „Petit Salon", gdzie spija się szampan i zajada „puchero". Puchero jest specjalnością narodową Argentyny. Stanowi je mieszanina sporządzona z mięsa i różnorakich, pikantnych korzeni i przypraw.

Zajadać te specjały i pić drogocenne wina lubią jednak panowie pampasów raczej w własnym domu niż w lokalach publicznych. Huczne zabawy i prawdziwie lukullusowe uczty odbywają się więc najczęściej w prywatnych willach magnatów, których sporo wybudowano i w dalszym ciągu się buduje w Buenos Aires.

Wille te okolone zwykle pięknemi parkami, zaoparztone we wszystkie urządzenia nowoczesnego komfortu, stanowią letnie rezydencje królów puszt i trzód. Jeżeli należysz do wybrańców losu i otrzymasz zaproszenie do jednego z tych władców, znajdziesz w niem zapewne delikatną aluzję, że zostałeś niezwykle zaszczycony. Bo goście „estancierów" jedzą na talerzach z prawdziwego złota, przy stole lśniącym od drogocennych naczyń i kryształów. Bawią ich muzyką eleganckie smukłe panie domu, a gdy (niestety) nadchodzi godzina pożegnania gościnnego domu, stoją do dyspozycji gości wytworne auta o srebrnych armaturach.

Trzeba jednak przyznać, że pod pozłótką manier i wytworności czai się zazwyczaj u miljonerów argentyńskich pewien posmak dorobkiewiczostwa. Wprawdzie „estancieros" tutejsi przy każdej sposobności mówią o zdobywcach hiszpańskich jako o swych przodkach — w istocie jednak tylko niektórzy mogliby udowodnić starożytność pochodzenia. Najczęściej jest estanciero mieszańcem, a jego bogactwo nie datuje się od dawna. Może dziad lub pradziad ubierał się jeszcze w poncko i szeroki kapelusz, spluwał przez zęby i odbywając co dzień ogromne tury konno, doglądał osobiście dzikich pasterzy ganchos... Ale wnuk ubiera się już wedle najnowszej mody, jeździ „Rolls - Roysem" i kształci synów i córki w Nowym Jorku lub Paryżu. Swoje pochodzenie stara się zakryć zbytkiem, wytwornym trybem życia i szybko uzupełnioną znajomością konwenansów. Jeżeli chodzi o galanterję wobec kobiet, udaje mu się to w zupełności.

Argentyńczyk odnosi się z wyszukaną uniżonością do obcych kobiet, a szczególnie do własnej żony. Znaczną część zarobków obraca na rozrywki i stroje swej małżonki, — czule ją kocha, ale także bardzo... na nią uważa! Nie puszcza jej samej prawie nigdzie. — Towarzyszy swej pani nawet do krawca i modystki. — Pamięta bowiem o tem, że wszędzie jest dosyć pokus dla kobiety. — A zwłaszcza jest ich dużo w mieście wesołości i zajakiem jest Buenos Aires.

bawy, w metropolji bogactwa i lekkomyślności, —

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Zmiana proboszcza.

Wielowicz, powiat sępoleński. W ubiegłych dniach żegnała nasza parafja opuszczającego tut. p. obostwo ks. kuratusa Józefa Weidandta. Ks. W opuszcza parafję na własne życzenie, udając się na nieograniczony urlop, który uzyskał u władz kościelnych. Osieroconą parafję obejmuje wikarjusz tumski ks. Józef Wencki z Pelplina, któremu parafjanie życzą jak najlepszych owoców z tej tak żmudnej i odpowiedzialnej pracy, witając swego nowego pasterza jak najserdeczniej .

Projektowanie budowy nowego dworca kolejow.

Sępólno. Jak się dowiadujemy, projektuje tu Ministerstwo Komunikacji budowę nowego dworca kolejowego. Podobno przed wojną nosił się już rząd niemiecki z zamiarem wybudowania nowego gmachu, jednak wojna temu przeszkodziła. Obecnie, gdy nastąpiły stosunki spokojne i normalne, byłby wielki czas, ażeby w powiatowem mieście stanął odpowiedni dworzec tem więcej, że niedaleko naszego dworca stanął obecnie piękny gmach Wydziału Powiatowego i że miasto samo dzięki kilku nowym budowlom nabiera coraz lepszego wyglądu. Poza tem też dlatego, że sąsiednie miesteczka jak Kamień i Więcbork od lat szczycą się ładnemi dworcami, dalej że dworzec nasz jest zbudowany całkowicie z drzewa i obity deskami, co dzisiejszym czasom już wogóle nie odpowiada a przytem wygląda jak wszystko inne tylko nie jak dworzec kolei państwowych. Z tych powodów właśnie gorąco polecałoby się zrealizowanie projektu, który zgóry spotkałby się z uznaniem i podziękowaniem tutejszego jak i okolicznego obywatelstwa. Przy tej okazji pragnęlibyśmy Dyrekcji PKP. na j dno zwrócić uwagę, co łącznie z wzniesieniem nowego budynku dworcowego należałoby także rozpatrzeć. Otóż dla ruchu pieszego prowadzi do dworca chodnik długości około 300 metr., który w porze jesiennej jest dla pieszych prawie że nieużywany, bowiem deszcz i roztopy doprowadzają go do takiego stanu, że zwłaszcza w godzinach wieczornych (brak należytego oświetlenia) niesposób nim przebrnąć do dworca, przyczem można mówić o szczęściu, gdy odzież nie zbrudzi się po kolana. Temu może zarząd kolei bardzo szybko zaradzić, gdy zdecyduje się chodnik wyłożyć płytami cementowemi, betonowemi lub t. p. Ogólnie uważa się że ten sposób konserwacji omawianego chodnika byłby dla zarządu kolei korzystniejszy i mniej kosztowny, niż rok roczne odnawianie go żwirem i żużlem. Jesteśmy silnie przekonani, że zarząd kolei te kilka uwag rozpatrzy, zaś dbały o wygląd naszego dworca i jego dróg dojazdowych, słuszności prośby całego tutejszego obywtelstwa nie odmówi.

Osobliwa nazwa.

Leosia, pow. świecki. Od jednej z Czytelniczek otrzymujemy list następującej treści: Podróżni kolejowi linji Laskowice — Tuchola słyszą na pierwszej stacji postoju pociągu wymówione przez kolejarzy zdrobniałe imię kobiece Leosia. Nie powinno to nikogo dziwić, gdyż taką nazwę nosi stacja kolejowa. Osobliwa ta nazwa zaciekawiła mnie, więc zasięgam o niej informacji. Dowiaduję się czegoś ciekawego o powst. tej nazwy, z czem pragnę podzielić się z czytelnikami. Otóż po objęciu przez rząd polski kolei, zaczęła się zmiana nazw miejscowości z niemieckiego języka na polski. Gdy przyszło do nazwania wspomianej stacji znaleziono się w niemałym kłopocie, gdyż nazwa nie dała się przetłumaczyć na polskie. Kiedy tak nad tem rozumowano, jeden z kolejarzy zawołał na żonę imieniem Leosia, z czego ktoś wpadł na myśl, żeby stację również nazwać Leosia. Takie opowiadania krążą wśród ludu. Za tem mam nadzieję, że wszystkie imieniczki swej rodzimej miejscowości, nie splamą swego rodzimego imienia, stawając twardo przy sprawie religijnej i narodowej. Wszystkich tych dobrych zalet uczy poczytne pismo nasz „Dziennik Pomorski“, który czytać i go polecać swoim blizkim powinna każda z nich.

Dur brzuszny w Lignowach Szlacheckich.

Gniew. W Lignowach Szl. w ostatnim czasie stwierdzono urzędowo pierwsze wypadki duru brzusznego. Jakkolwiek zarządzone zostały odpowiednie środki ochronne, wobec braku wody we wsi zachodzi obawa dalszego szerzenia się choroby. M. in. miejscowa władza policyjna, aż do odpowiedniego ujęcia źródła, istniejącego u stoku gór lignowskich, poleciła zamknąć tak zw. „Sztamborynię“. Jednocześnie ostrzega się ludność, by nie piła wody i mleka w stanie surowym.

W myśl obowiązującej ustawy sanitarnej każdy zobowiązany jest chorego na tyfus zgłosić do Wójtostwa lub Starostwa. Otoczenie chorych ustrzec się może najlepiej przez niezwłoczne oddanie chorego w opiekę szpitalną i odkażenie mieszkania, wreszcie przez spożycie szczepionki przeciw — tyfusowej, którą bezpłatnie oddaje wójt w Lignowach i lekarz powiatowy w Gniewie.

Zbytnia ufność.

Piece, powiat starogardzki. Pewnym mieszkańcom naszej wsi, zdarzył się bardzo niemiły wypadek. Otóż pp. B. kształcą syna swego w Pelplinie. Chcąc mu sprawić razu pewnego niespodziankę, poprosili szofera pewnego autobusu, aby zawiózł mu paczkę. Troskliwi rodzice zapakowali większą ilość żywności oraz sporą sumę gotówki i oddali szoferowi aby ten wręczył to znanemu w Pelplinie hoteliście, od którego młody pan B. miał odebrać dla siebie przeznaczoną niespodziankę. Rodzice posłali synowi list oznajmując o wysłanej paczce. Pan B. udał się do restauratora i poprosił o należność. Jakież było jego zdziwienie, gdy ten oświadczył, że od szofera nic nie odbierał. Zatem niespodzianka przepadła, a kto ją sobie przywłaszczył nie wiadomo, chyba, że wyjaśni to śledztwo.

Nad przepaścią.

Pelplin. Ulice Pelplina są stosunkowo dobrze oświetlone, jednakże jest jeszcze jeden zakątek pozbawiony światła. Jest to droga wiodąca z ulicy Starogardzkiej do biskupiego pałacu. Od czasu, kiedy mieszkają przy niej urzędnicy biskupi, to znaczy od założenia jej, jest ona w stanie opłakanym. Panują tam wieczorami a zwłaszcza wobecnej dżystej jesiennej porze wprost egipskie ciemności. Człowiek idący tamtędy musi się trzymać przyległego płota ogrodowego, gdyż inaczej z łatwością mógłby wpaść do głębokiej parowy nad którą nie ma nawet poręczy. Jako dowód stawiamy następujące przykłady. Samochód własność p. W. z powodu ciemności wjechał całym pędem do parowy, jednakże dzięki prędkiemu zahamowaniu uniknął katastrofalnego zdruzgotania. Samochód wydobyto przy pomocy koni z przepaści. Drugi wypadek zdarzył się pewnemu panu. Otóż chcąc wyminąć furmankę, uderzył z powodu panujących ciemności głową w drzewo. Pan ów, musiał się udać w pomoc lekarską. Może władzom kompetentnym uda się rozproszyć gęsty mrok nieszczęsnej ulicy, której największem oświetleniem jest lampka kieszonkowa

Parafjalne echo.

Pelplin. Dzień dzisiejszy przeszedł pod znakiem wielkiej uroczystości parafjalnej. Parafjanie obchodzili uroczystość Aniołów Stróżów. Niebo przychyliło pięknej pogody, to też świątynia wypełniła się po same brzegi. Wierni w kornej postaci słuchali nabożeństwa, a po wysłuchaniu rzewnego kazania, cisnęli się do drzwi by opuścić świątynię. Znalazł się jednak gość, który nie chciał opuścić Domu Bożego, i gdy wszyscy spieszyli do domów, on przekradał się oknem do wnętrza. Była nim jaskółka ta wierna przyjaciółka naszych kościołów. Trzepocząc skrzydełkami pofrunęła do ramiennego świecznika i usiadła na kryształowych pryzmatach. Szybując w powietrzu, dziwiła się pięknym kwiatem zdobiącym ołtarze, które ręka ludzka postawiła na miejscu skromnych sztucznych liści lub kwiatów, zauważyła dziobkiem, że kurz wszędzie starto, a pajęczyna, która przeszkadzała jej zawsze w zdobywaniu zakątków i miejsc mniej widocznych została usunięta. Biedna ptaszyna uczuła się nieswojo w takim przepychu, gdyż przyzwyczaiła się do skromnej a nawet ubogiej świątyni, więc uciekła z niej aby powrócić wtedy, gdy przebrzmi święto a jej mieszkanie oblecze się w dawną szatę. Dlaczego kościół nasz ma tak surowy wygląd? Na to pytanie jaskółka nie odpowiada, gdyż mówić nie umie, lecz odpowie może na nie człowiek.

Zabawa na rzecz „Białego Krzyża.“

Kijewo - Król. pow. chełmiński. W ubiegłą niedziele po południu odbyła się na sali p. W. Eisenbergera zabawa ludowa zorganizowana przez komitet „Białego Krzyża“ — Ze względu, że wstęp na salę kosztował tylko 1 zł. (jeden), sala przepełniona była po brzegi.

Czystego zysku zebrano około 80,— zł, który przeznaczono na bibljotekę dla „Żołnierza polskiego“. (ski).

Tajemniczy wypadek.

Toruń, Dnia 3 bm. o godz. 21.20 zgłosił konduktor pociągu warszawskiego na posterunku Dworzec Przedmieście, że na stacji w Aleksandrowie zauważył 2-ch osobników, wsiadających do przedziału II klasy. Gdy na stacji Otłoczyn wszedł do przedziału, celem skontrolowania biletów, zastał przedział próżny, na podłodze zaś ślady krwi, które ktoś najwidoczniej usiłował zatrzeć nogą. Krwią również zawalane były stopnie z drugiej strony wagonu.

Sprawy tej dotychczas nie zdołano wyjaśnić. Dochodzenie w toku.

Nieudałe włamanie.

Brąchnowo, powiat toruński. W nocy z dnia 30 września na 1 października usiłowali niepoznani sprawcy zakraść się do pałacu Czarlińskiego w Brąchnowie pow. Toruń, zostali jednak przez stróżów nocnych spłoszeni. Ścigani przez stróżów oddali uciekający 2 strzały rewolwerowe. Dalsze dochodzenia w toku.

Rozwój i znaczenie radjofonji w Polsce

Polska w międzynarodowym ruchu radjofonicznym. — Co mówi się zagranicą o „polskiem radjo“. — Polska uzyskać ma 5 nowych stacyj radjowych. — Potężna rozbudowa stacji warszawskiej. — Poważne zmiany i urozmaicenia w programach nadawczych. — Polska liczy dotąd 206.000 radjosłuchaczy

Warszawa, październik 1929.

Radiofonja polska znajduje w tabeli ogólnoeuropejskiej jedno z bardzo zaszczytnych miejsc. Wprawdzie pod względem ilości radio — słuchaczy stoi jeszcze radiofonja polska poza niektóremi państwami europejskiemi, — jednakże — jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż rozwój radiowy rozpoczął się w Polsce o blizko trzy lata później, niż w innych państwach, — rezultaty, oraz statystyki cyfrowe, jakiemi wykazać może się obecnie radiofonja polska są bardzo zaszczytne i wcale imponujące.

I tak przedewszystkiem zajmuje dziś Polska pod względem siły i ilości stacji radiowych trzece miejsce w całej Europie — i to po Anglji i Niemcach. Następnie jeśli chodzi o programy stacji radiowych Polski — przeprowadzona została ostatnio bardzo znamienna statystyka, która wykazała, iż pomiędzy radiofonami europejskiemi przypada stacjom polskim bardzo poważne znaczenie. Oto mianowicie istnieje w Berlinie bardzo poważne i wpływowe czasopismo radiowe pod nazwą „Der deutsche Rundfunk“. Czasopismo to prowadzi bardzo szczegółowy dział programów stacji europejskich, przyczem każdorazowo poleca w osobnej rubryce najlepsze audycje z poszczególnych programów. Na podstawie tych poleceń „Der deutsche Rundfunk“ skonstruowana została statysyka, która wykazała, iż na każdą ze 161 stacji europejskich przypada przeciętnie w ciągu roku po 23 poleconych audycji. Natomiast na każdą z pięciu stacji polskich przypada w ciągu roku po 88 takich poleconych audycji.

Zestawienie tych cyfr jest chlubą dla radiofonji polskiej i mówi dobitnie samo za się. Nie należy bowiem zapominać, że statystyka ta oparta została na źródłach niemieckich, a czynników berlińskich nie można chyba posądzać o zbytnią życzliwość wobec Polski.

Mimo jednak tych pochlebnych cyfr zdaje sobie Dyrekcja „Radja Polskiego“ sprawę z tego iż program pracy polskich stacji nadawczych wymaga ustawicznych ulepszeń i zmian. I tak już w najbliższym czasie zamierza „Polskie Radio“ wprowadzić udoskonalenia, które niewątpliwie większość radiosłuchaczy powita z uznaniem. Przedewszystkiem więc wyeliminowane zostaną z programów stacji nadawczych odczyty mdłe i nudne — a w miejsce ich wprowadzone zostaną krótkie barwne pogadanki, traktowane w stylu feljotonowym, które jednak poruszać będą ważne zagadnienia z życia kulturalnego i społecznego. Wprowadzone zostaną również transmisje radiowe z życia, — a więc z ulicy, fabryk, wystaw i t. d., — przyczem prelegenci w barwny i przystępny sposób feljetonowy objaśniać będą słuchaczy o transmitowanych wydarzeniach.

Również w dziale muzycznym projektowane jest daleko idące urozmaicenie programu, przyczem obok muzyki poważnej znajdzie również i muzyka lekka odpowiednie miejsce dla siebie.

Ponadto zaś zamierza „Polskie Radio“, wprowadzić bezpośredni kontakt pomiędzy stacją nadawczą a radio - słuchaczami — i to w tej formie, — iż naprzykład w przeddzień transmitować będzie stacja nadawcza odczyt o danej wystawie, czy innem godnem uwagi przedsięwzięciu, a nazajutrz prelegent umówi się wraz ze słuchaczami i uda się nimi na dokładne obejrzenie danego terenu.

— Jakie nowe stacje nadawcze zamierza w najbliższej przyszłości wybudować „Polskie Radio“ — zapytałem.

— Przedewszystkiem budujemy stację we Lwowie, która należeć będzie do rzędu silniejszych stacji polskich i posiadać będzie energję 10 kilowatów. Następnie przebudujemy stację warszawską i rozszerzymy ją do potężnych rozmiarów 120 kilowatów. Z kolei powstanie lokalna stacja warszawska, która dawać będzie transmisje, obchodzące tylko Warszawę. A wreszcie projektujemy budowę 2 — 3 stacji przekaźnikowych, które będą transmitować programy stacji warszawskiej i staną prawdopodobnie w Łodzi, Toruniu i Gdyni.

— Ile radiosłuchaczy liczy obecnie Polska?

Ilość radiosłuchaczy nie jest jeszcze bardzo pokaźna. — Liczymy obecnie 206.000 abonentów w całej Polsce. Cyfra ta stoi jeszcze daleko od liczby abonentów radiowych w innych państwach europejskich, Mamy jednak nadzieję, że niedługo już, gdy powstaną nowe stacje nadawcze, oraz powiększy się zasięg stacji warszawskiej, liczba radiosłuchaczy wzrośnie bardzo wydatnie. Ponad to liczyć należy się z tem, — iż również i przemysł radiowy zacznie się w Polsce z czasem silniej rozwijać, i że wówczas tanie i solidne aparaty odbiorcze również wpłyną na wzrost zainteresowania radiowego w Polsce. Wł. Les.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 9. października 1929 r.

Chojnice

W auli Gimnazjum Państwowego

odbędzie się w niedzielę dnia 13 października o godzinie 5,30 po południu Akademja dla uczczenia 150-letniej rocznicy śmierci wielkiego bohatera narodowego Kazimierza Pułaskiego. Wstęp 50 gr. Dochód przeznaczony dla biednych uczniów.

O liczny udział prosi Dyrekcja Gimn.

Uroczysty obchód ku czci Pułaskiego.

Z okazji 150 rocznicy zgonu Pułaskiego urządza miejscowa Szkoła Powszechna Żeńska wieczornicę i to w nadchodzącą sobotę o godzinie 6 wieczorem w auli szkoły Powszechnej. Program podamy w najbliższyh dniach.

Ku uwadze członków Klubu Tennisowego.

Nowy plan Klubu Tennisowego wywieszony jest u p. Rascha i we Fa. .Stamm

„Hilmarshof“ wcielony do ruchomości zakładu poprawczego.

Spacerowiczom chojnickim szosą bruska w kierunku cegielni zakładu znane są zabudowania ogólnie zwane „Hilmarshof“ albo dwór Hilmara, zajęte przez wojsko od samego oswobodzenia Pomorza

Kompleks budynków w swem pierwotnem przeznaczeniu był kolonją roboczą dla włóczęgów i bezrobotnych, administracyjnie związanej i aprowizowanej przez zakład poprawczy. Kolonja ta zapewniała dużo jednostkom dach nad głową i regularny i zdrowy tryb życia, oraz pewny aczkolwiek skromny zarobek.

Krótka historja powstania tej tak pożytecznej instytucji jest następująca. Dookoła roku 1900, za staraniem naczelnika wydziału Hilmara ównoczesnego jeszcze niemieckiego Starostwa Krajowego z siedzibą w Gdańsku, zawiązało się towarzystwo dobroczynne z dość znacznym kapitałem zakładowym, które otrzymawszy w podarunku od zakładu poprawczego w Chojnicach ziemię, zbudowało kolonję, roboczą, która po inicjatorze p. Hilmarze dostała nazwę „Hilmarshof“ W statucie przewidziano, że skoro towarzystwo nie będzie więcej w stanie sprostać swemu za daniu, tj. utrzymanie dworu Hilmara, ten przypaść ma zakładowi, z tem, że jako spadkobierca w dalszym ciągu kontynuować ma cele kolonji roboczej.

Zbiegiem czasu instytucja dobroczynna podupadła. Członkowie albo wyprowadzili się, albo umarli. Jedynym żyjącvm członkiem na Pomorzu jest p. Kreich, właściciel dóbr Czartołomie. Ponieważ nie było funduszów na utrzymanie dworu Hilmara, p K. zabudowanie wydzierżawił wojsku, które je zajęło aż do ostatnich czasów.

W związku z ogólnopolską ustawą o opiece społecznej i zwalczaniu włóczęgostwa i żebractwa, która przewiduje p wstanie takich kolonij roboczych, na skutek inicjatywy dyrektora tutejszego zakładu, Starostwo Krajowe w Toruniu skomunikowało się z p. Kreichem o statutem przewidziane odstąpienie dworu Hilmara w celu ponownego powołania do życia dawniejszej kolonji robotniczej. Pomiędzy obu stronami doszło do uzgodnienia poglądów, poczem nastąpiło w zeszłym tygodniu podczas obecności w Chojnicach Starosty Krajowego p Łąckiego i ks. dyrektora Niklewskiego jednej strony a p. Kreiche, przedstawiciela drugiej strony do notarjalnego przejecia masy spadkowej i wcielenia jej do ruchomości zakładu poprawczego .

Skoro wojsko opróżni zajęte zabudowania, to z dniem 1 stycznia 1930 roku, dwór Hilmara, oczywiście pod inną, polską nazwą, powróci do swego pierwotnego przeznaczenia, dając opiekę i zatrudnienie wykolejonym a często nieszczęśliwym jednostkom, ,co społeczeństwo przyjmie na pewno z wielką ulgą i zadowoleniem.

Zebranie Towarzystwa Mężczyzn Katolików parafji Chojnickiej.

W ub. poniedziałek odbyło się w salce Konsumu Urzędniczego miesięczne zebranie Towarzystwa Mężczyzn Katolików parafji chojnickiej. Zebranie zagaił wiceprezes p. Lewandowski pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewano jedną zwrotkę „Serdeczna Matko“. Protokół z ostatniego miesięcznego zebrania odczytał sekretarz p. Trzebiatowski. Następnie wygłosił p. Goła bardzo interesujący referat na temat: „Powaga ojca“.

Oto streszczenie: „Władza ojcowska, to wielka, co więcej, to święta i Boża rzecz. A odpowiedzialność jaka. Za dom, za przyszłość córek, za to, jakiemi drogami pójdą synowie. Jacy ojcowie, takie też będzie społeczeństwo. Bo głowa rodziny, z której dzieci wychodzą i stanowią później społeczeństwo, jest ojciec. Pomyśleliście Panowie o tem, co to znaczy, być głową rodziny? Czuwać nad wychowaniem dzieci swoich. Jakim trzeba być ostrożnym, oględnym i czuwać na każdą okoliczność. Rodzice są pierwszym otoczeniem dziecka, od nich dziecko wszystko przyjmuje, na nich patrzy i bierze z nich przykład. Każdy wpływ rodzica, choć najmniejszy działa na dziecko i nie pozostaje bez skutku. Dusza dziecka jest czuła na każde wrażenie Powaga ojca zaś wymaga by dzieci z młoda zaprawiać do pilności i znoszenia cierpień i trudności. Bo w późniejszym wieku już trudno nam będzie to powetować. Mamy obowiązek względem dzieci naszych, to jest dług, który zaciągnęliśmy przez sakrament małżeństwa. A to nie jest tak łatwo. Wychowanie dzieci jest sztuką nad sztukami. Dlatego kto nie czuje siły w sobie do wychowania dzieci, niech się dobrze zastanowi nadtem, czy może wstan małżeński wstąpić. Więc ojcze drogi, co ty z dziecka twego zrobisz, tym będzie. Zwłaszcza wychowanie chłopców wymaga ręki dobrej i sprawiedliwej, nie mniej jednak i nie ugiętej kiedy chodzi o uczciwą zasadę

Referat p. Goły nagrodzony został hucznemi oklaskami. W dyskusji przemawiał ks. kanonik Makowski.

We wolnych głosach omawiano sprawę odbytych wybrów. Przewielebny ks. kanonik bardzo szczegółowo przedstawił obraz wyborów. Zabierali również głos liczni członkowie, którzy żalili się na to, iż listy wyborcze nie były w porządku. Omawiano również sprawę socjalizmu, przyczem zebrani wzywali Przew. ks Kanonika, by przyczynił się do reorganizacji magistratu, gdyż obecnie znajduje się w nim pewien wyższy urzędnik, który jest podporą socjalizmu.

Na koniec wniósł przedstawiciel redakcji „Dziennika Pomorskiego“ okrzyk na cześć zwycięskiej listy nr. 1 z jej czołowym kandydatem Przewielebnym ks. kanonikiem Makowskim okrzyk zebrani z zapałem powtórzyli. Wreszcie ks. kanonik Makowski składał serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przez agitacje przyczynili się do sukcesu listy Zjednoczenia Polaków, oraz „Dziennikowi Pomorskiemu“ za wytężoną i ciągłą agitację na rzecz listy nr. 1. Po wyczerpaniu tematu obrad wiceprezes p. Lewandowski zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewano jedną zwrotkę „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Uwaga Obywatele

Przedstawienie teatralne dla uboższych.

TeatrLud. chcąc uprzyst. równ. mniej zamoż. oglądanie arcykom. farsy pt „Chrześniak wojenny“, urządza jutro w czwartek po raz ostatni, przedstawienie i to o godzinie 8 w hotelu Centralnym. Z uznaniem podnieść należy ofiarność całego zespołu jak i zarządu, który nie liczy na zarobek, lecz jedynie dla rozweselenia szerszych warstw publiczności urządza swe występy, a szczególnie ostatni — w czwartek. Zaznaczamy jeszcze raz, że przedstawienie to odbędzie się po cenach znacz nie zniżonych, by umożliwić mniej zamożnym i wojsku porzucić na chwilę troski szarzyzny życia i ubawić się rzetelnie.

A więc w czwartek o 8 wszyscy do Hotelu Centralnego na ostatnie przedstawienie „Chrześniaka wojennego“.

Znaleziono wvkazy.

Na terenie miejscowego dworca kolejowego znaleziono wykazy na nazwiska: 1 Szuett Franciszka z Chojnic, 2. Depke Ernest z Chojnic, 3. Zaremba Joanna z Kamienia.

Powyższe wykazy znajdują się w posterunku PP. w Chojnicach.

Kronika policvjna.

Przytrzymano obywatela niemieckiego nazwiskiem Jordan Otto, który przyjechał do Polski nielegalnie.

Powiat

Zebranie Kółka Rolniczego.

Łęg. Wczoraj odbyło się zebranie Kółka Rolniczego przy wielkiej ilości członków i gości. Po wyczerpaniu porządku dziennego i ożywionej dyskusji, która się wywiązała po przemówieniu przybyłych prelegentów w osobach Instruktorki PTR. p. Bogusławskiej z Torunia i naszego pow Inst. Rol. p ŚciborMarchockiego,postan zawiąz w Łęgu koło Gospodyń Wiejskich. Zapisało się narazie do koła przeszło .5 pań. Życzymy nowej placówce dobrego rozwoju.

Inspekcja sekcji hodowli drobiu.

Konarzyny. Swego czasu przy miejscowem Kółku Rolniczym zawiązała się sekcja konkursowa hodowli. Onegdaj przybyła z Torunia p. Bogusławska instruktorka PTR. wraz z p. powiatowym Instruktorem Rolnym. Ścibor Marchockim, którzy odbyli inspekcję u konkursistek. Inspekcja wypadła na ogół dobrze, konkursistki jak ich rodziny uważnie wysłuchały rad i wskazówek przybyłych. Zainteresowanie hodowlą drobiu w naszej okolicy wzrasta, co bezwątpliwości dodatnie odbije się na rozwoju zbiornicy jaj która ma powstać w naszej wsi.

Rozszerzanie książek treści religijnej.

Wiele. Celem rozszerzenia wśród parafjan książek treści religijnej w myśl hasła: „Książka uczy znać i kochać Boga Wszechmocnego“ umieścił ks. prob. przy kościele tut. połki z książeczkami religijnemi, które każdy według upodobania za kilka groszy nabyć może, składając należytość do załączonej skarbonki.

Kurs gotowania.

Wiele. Staraniem pow. Instr. rol, na powiat Chojnicki zostało swego czasu założone przy miejscowym Kółku Rolniczym, koło Gospodyń Wiejskich. Obecnie od 1 listopada rb. zostaje zorganizowany pomiędzy członkiniami koła miesięczny kurs gospodarski. Przewodnicząca koła p. Kiedrowska dzięki swej energji i umiejętności, już w tak krótkim czasie zdołała wyszukać odpowiedni lokal itp tak że już 1. 11. przybędą z PTR. z Torunia instruktorki, które kurs przeprowadzą. Bodaj by, i nadal koło wykazywało tyle żywotności!

Poświęcenie krzyża i figur.

Wiele. W niedzielę 6 bm. po nabożeństwie ks. prob. Wrycza dokonał poświęcenia nowopostawionego krzyża i rzeźb na cmentarzu tutejszym. Z pieśnią „Kto się w opiekę“ wyruszono w procesji na cmentarz. Przed wielkim rzeźbionym krzyżem, który ma zarazem służyć jako pomnik dla poległych tut. parafji, przemówił ks. prob. w gorących słowach do parafjan, stawiając im krzyż ten jako widome znamię naszej wiary i mający służyć pamięci poległych naszych synów i braci w wojnie. która dzięki wszechmocy Bożej przyniosła upragnioną wolność ojczyźnie. Zarazem objaśnił dwie inne rzeźbione grupy a mianowicie: I. Pan Jezus Zmartwychwstały z napisem „Jam jest zmartwychwstanie i życie“ i II. Matka Boska, a poniżej wyobrażenia: szlachcica, księdza, mieszczanina i kmiotka i napis: „Ratuj męki ponoszące, o Marjo“. Polecał wiernym gorącą modlitwę za zmarłych i poległych w wojnie światowej. Po poświęceniu odmówiono wspólne modlitwy za zmarłych.

Zebranie Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń Wiejskich.

Karsin. W ubiegłą niedzielę odbyło się we wiosce naszej zebranie Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń Wiejskich. Obrady były bardzo interesujące ponieważ przybyli prelegenci i to do K. R. powiatowy Instr. Rol. p. Scibor Marchocki z Chojnic, a do G. K. W. Instruktorka PTR. p, Bogusławska z Torunia Na kołku rol. prelegent miał referat o żywieniu krów, po referacie wywiązała się obszerna dyskusja. Na propozycję p. Scibor Marchockiego postanowiono przeprowadzić pertraktacje z właścicielem miejscowej mleczarni o lepsze ceny za mleko, oraz o powiększenie mleczarni, przez przystąpienie do niej udziałowców. P. Bogusławska wygłosiła referat organizacyjny. Oba zebrania odbyły się bardzo rzeczowo i były nader ożywione. Staraniem zarządów kół będzie jak najczęstsze sprowadzanie prelegentów i dopilnowywanie członków, by zasłyszane dobre rady przeprowadzano w życie.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

IV. Pomorska Wystawa Drobiu, Gołębi, Królików Psów i Zwierząt Futerkowych.

Toruń. W związku z mającą się odbyć, w dniach od 16 — 19 listopada 1929 r., Wielką Wystawą Drobnego Inwentarza w Toruniu, zostało rozesłanych przeszło 1.500 zaproszeń do wszystkich znanych nam hodowców.

Ci z hodowców, którzy zaproszenia i deklaracji nie otrzymali, a pragnęliby wziąć udział w tej Wszechpolskiej Imprezie Hodowlanej, raczą się zwrócić niezwłocznie pod adresem: Toruń, Pomorska Izba Rolnicza — ul. Sienkiewicza 40, a niezwłocznie otrzymają wszystkie wymagane formularze. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk.

Po wyborach do Rady Miejskiej w Tucholi.

Tuchola. Minionej niedzieli odbyły się w Tucholi jak i innych miastach wybory do Rady Miejskiej. Zgłoszono tu aż 10 list, z czego trzy przed wyborami, ze względu na wycofanie się kandydatów, uznała komisja wyborcza, której przewodniczącym był p. sędzia Chmielewski, za nieważne. Są to listy nr. 2 obywatelska (właściwie niemiecka) z p. J. Górnym na czele, nr. 5 kupiecka z p. Wawrzynowiczem, nr. 10 rolnicza z p. Janem Górczyńskim na czele. Wynik głosowania był następujący: lista nr. 1 rolnicza 188 głosów — trzy mandaty, pp. Teofil Praśniewski właśc. młyna, Tomasz Woźniewski — rolnik, Florjan Cichanowski — rolnik; Lista nr. 3 urzędnicza 198 głosów — trzy mandaty: pp. Władysław Wyka zawiadowca odcinku drogowego, prof. Walerjan Gus, Leon Orlikowski naczelnik Urzędu Pocztowego: Lista nr. 4 Polski Block Demokratyczny 100 głosów — jeden mandat, p. Franciszek Suchomski — robotnik Lista nr. 6 socjalistyczna 99 głosów — jeden mandat p. Władysław Drejski — robotnik. Lista nr. 7 Narodowa Partja Robotnicza 276 głosów— cztery mandaty pp. Dr. Maksymiljan Prais, Roman Willańt, kupiec, Bolesław Lemańczyk, robotnik, Anna Gulgowska właśc. składu. Lista nr. 8. Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej 136 głosów — dwa mandaty pp. adwokat Zygmunt Piskozub, emeryt urzędnik pocztowy Karol Muszyński. Lista nr. 11 rzemieślnicza 301 głosów — cztery mandaty: pp. Walerjan Weyna mistrz rzeźnicki, Rudolf Strzelecki mistrz piekarski, Konstanty Szatkowski budowniczy, Czesław Pacer urzędnik prywatny.

Nieważnych głosów oddano aż 90. Głosowało

Straszny wypadek.

Romberg, pow. starogardzki. Onegdaj zdarzył się w naszej wsi nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony u p. Brejskiego robotnik Nitka, uległ przy rznięciu sieczki strasznemu zmasakrowaniu. Otóż przy kładzeniu słomy do maszyny włożył on widły do pasa trasmisyjnego który rzucił je w wir uderzając ostrzem w nieszczęśliwą ofiarę. Zanim się spostrzeżono, z biednego robotnika wypłynęły wnętrzności. Natychmiast przewieziono go do szpitala w Pelplinie, jednak po pół godzinie wyzionął ducha. Zmarły osierocił żonę oraz dorosłe dzieci. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbył się z wielkim udziałem publiczności u której śp. Nitka cieszył się poważaniem.

Samosąd.

Duże Wiosło, pow. gniewski. Dziwić się należy, że w obecnych czasach cywilizowanych są jeszcze ludzie o barbaszyńskich albo zgoła pierwotnych zwyczajach, jednak jest tak, i to w dodatku w naszej wsi. Znany awanturnik Białkowski poszedł razu pewnego do miejscowego sołtysa, aby ten wystawił mu wykaz. Wszystko było w należytym porządku do czasu, kiedy sołtys zażądał od Białkowskiego zapłaty za stemple. Awanturnik nie chciał w żaden sposób uiścić żądanej kwoty, wobec czego sołtys odmówił wydania. wykazu. Białkowski, podniecony do największego stopnia, zaczął obrzucać sołtysa gradem obelg, na co ten wyprosił awanturnika z pokoju. Było to nie do zniesienia dla żądnej wrażeń natury, więc porwawszy noża, zaczął turbować nieszczęsną ofiarę. Policja zajęła się zbrodniarzem, który zadał sołtysowi niebezpieczne rany. Stan ofiary obowiązku służbowego jest groźny.

Szczęśliwy los.

Pelplin. Na odbytym bazarze w naszej wiosce nie brakło różnych loterji i podobnych rzeczy rozrywkowych. Szczęśliwy los jednak z nich padł na p. Sielską, dając jej jako wygraną tuczonego barana oraz gęś. Niezła to wcale wygrana.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Zebranie Koła Polek odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godzinie 5 popoł, n.a salce w starostwie, Wykład „O nowoczesnej poezji polskiej“ wygłosi p starosta dr. Rzóska. O jaknajliczniejsze przybycie członkiń oraz o zapisanie się nowych członkiń do naszego Koła prosi uprzejmie.

Zarząd

Pożar.

Mirotki, powiat starogardzki. Onegdaj wybuchł ogień w tartaku p. Badziągowej. Ogień wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn w tartaku i objął go momentalnie w płomieniach. Na miejsce pożaru zjechały straże ogniowe z Skórcza z LeśnejJani iBartóżna,jednak mimo szczerej chęci nie mogli wziąść udziału w akcji ratowniczej, gdyż w całej wsi nie było wody. Czy takie porządki zasługują na pochwałę? Zatem pastwą płomieni padło zabudowanie oraz maszyny i mniejsza ilość drzewa. Szkody wynoszą około 100000 zł. Nadmienić wypada, że spłonął również śrutownik oddający wiosce oraz okolicy cenne przysługi. Ubezpieczenie nie pokryje szkody.
1388 osób na 1980 uprawnionych.

Przytrzymanie handlarza żywym towarem.

Toruń. Dnia 3 bm. przytrzymani zostali na dworcu Toruń-Przedm. Birkenfeld Mardko Józef zam. w Piątku pow. Łęczyca i Zuraw Fajga, zamieszkała również w Piątku pow. Łęczyca — jakopodejrzani: Birkenfelda podejrzewa się o to, że usiłował wywieść Żuraw Fajgę do Gdańska, jako handlarz żywym towarem.

Przy pryztrzymanym nzaleziono kilkanaście fotografji młodych kobiet. Sprawa jest w toku dochodzeń.

Pod wpływem alkoholu.

Bydgoszcz. Dnia 3 bm. o godzinie 14,30 przechodnie ulicy Śniadeckich mieli nielada widowisko, jakie zrobiła z siebie pijana niewiasta 26-letnia Mina H. Po wyjściu z pewnej restauracji, w której zabawiała się w towarzystwie kilku mężczyzn, chciała, aby jeden z towarzyszy zabawy odprowadził ją do domu, a gdy ten odmówił tej przyjemności pijanej kobiecie, wpadła w taką złość, że poczęła drzeć na sobie w strzępy odzież ku wielkiej uciesze gawiedzi ulicznej. Gdy już wszystko z siebie zdarła i stanęła przed oczyma zgorszonych widzów, jak ją Pan Bóg stworzył, poczę zdradził i zamiast odprowadzić do domu, pozostawił biedną, opuszczoną sierotę samą na ulicy. Krzyk ten opitej niewiasty sprowadził policję, któ ra zgodziła się zastąpić jej niewiernego przyjaciela i odwieźć do swoich apartamentów. Aby jednad nie „straszyła" policji swą nagością, jedna z obecnych pań, ulitowała się nad nagą kobietą, no i.. nad policją i ofiarowała jej swój szlafrok; poczem w asyście odjechała karetką do aresztów policyjnych.

Giełda bydlęca

Poznań, dnia 8. X. 1929.

Bydło:

A. Woły:

a pełnomięsne wytuczone woły, najwyżej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
b) pełnomięsne wytuczone woły od 2 — 3 lat	150—152

B. Stadniki:

a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	160—170
b) pełno mięsne młodsze	146—154
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare	120—130

C. Jałowki i krowy:

a) pełnomięsiste, wytuczone jałówki, najwyżej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	146—154
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	124—132
d) miernie odżywione krowy i jałówki	100—110
e) liche odżywione krowy i jałówki	000—000

Owce:

Opasy chlewne.

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—160
b) starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owcy	140—148
c) miernie odżywione skopy i owce	112—114

Cielęta:

b) najprzedniejsze cielęta tuczone	246—256
c) średnio tuczone cielęta i naprzedniejsze ssaki	220-240
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	200-210
e) liche ssaki	—180

Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	258-266
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	250 -256
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	236—244
e) mięsne świnie ponad 80 kg.	220-230
f) maciory i próżne kastraty	200 —210

Przebieg targu spokojny.

Szanownej Publiczności z Brus i okolicy podaję do łaskawej wiadomości iż z dniem **7. bm. otwieram przy ulicy Pocztowej w domu p. Jutrzenki**

skład bławatów towarów krótkich i kapeluszy damskich.

Staraniem mojem będzie na wskroś rzetelną i skorą obsługą zaskarbić sobie zaufanie Szan. Publiczności.

Prosząc o poparcie mego nowo założonego przedsiębiorstwa 2207

kreślę
z poważaniem

Stefan Bruski.

Oszczędność
daje Tobie byt niezależny.
Oszczędzaj zatem
i składaj pieniądze Twe do Kasy, a one współpracują z Tobą i przynoszą zyski. Od wkładów oszczędnościowych płacimy
6-11%
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Chojnic
Chojnice, Rynek 1. (ratusz)

Walter Heyn
mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — lak i malowanie powozów.
Wielki wybór:
tapet bord i listew
od 85 groszy
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Reparacje
samochodów, motocykli, jak i wszelkich motorów benzynowych. Prace wykonują pierwszorzędni fachowcy.
I. Giersz, Chojnice
pl. Jerzego 7.

Nadeszły nowe żurnale
na październik
w wielkim wyborze.
Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Przetarg przymusowy
Dnia 11. bm. o godz. 8. w Małych Chełmach sołect.
1 bryczkę
1 źrebaka.
Winkowski
Kom. sąd. 2237

Przetarg przymusowy
Dnia 11. bm. o godz. 13. w Zabnie
kilka fur owsa.
Winkowski
Kom. sądowy. 2238

Przetarg przymusowy
Dnia 11. bm. o godz. 11. sprzedam w Brusach na rynku najwięcej dającemu za gotówkę:
80 paczek listew
4 cbm. desek 15 m|m.
1 kanapę
1 partję desek (szalówki) 20 m|m.
100 worków cementu
6 beczek farby
1 fortepian.
Winkowski
Kom. sąd. Chojnice 2236

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku jak również wszelkie przeróbki wykonuje
K. Rogge
Gdańska 17.

Uczennice
do klejenia i kompletowania ramek mogą się w godz popoł. zgłosić. (Przedłożyć świadectwo szkolne).
Chojnicka Fabryka Ramek
Dworcowa 31. 2239

Służąca
potrzebna natychmiast.
Dworcowa 22 II.
wchód z Owczarskiej.

Skład
w Kamieniu,
nadaj. się na każdą branżę narożnik z 2 wyst. oknami i mieszkaniem, wolnem od 1. XI. natychmiast do wynajęcia. Warunki korzystne.
Dzierżawa przystępna.
Swietna przyszłość dla interesu połącz. z rzemiosłem.
Zgłosz. do eksp. Dzien. Pom. 2218

Wykwintne manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Poszukuję zaraz
mieszkania
3—4 pokojowego. Czynsz płacę za rok z góry.
Ostrowski, 2216
Pocztowa 7.

Pomocnik handlowy
z kaucją do restrauracji może się zgłosić. 2235
A. Riedel
właśc. Rink
ul. Gdańska 2.

Motory
od 2-10 km. na naftę, benzynę i benzol dla rolnictwa i przemysłu najnowszego typu w użytku tańszy od elektrycznych. Na 1 km. i godz. pochłania ca. 225 gr. benzyny. **Młocarnie motorowe** krajowe i zagraniczne polecam po cenach przystępnych. Spłata bardzo dogodna, proszę żądać oferty.
Leon Studziński,
Maszyny Rolnicze
Kościerzyna, tel. 67.

Poszukuję inteligentnej
panny,
starszej lub młodszej, potrzebnej do dzieci i wyręczenia pani w domu, dobrze władającej językiem niemieckim. Adres wskaże eksp. Dzien. Pom. 2234

Potrzebna od 15. bm.
służąca
samodzielna, umiejąca gotować. Adres wskaże eksp. Dzien. Pom. 2243

By umożliwić każdemu, mimo ciężkiego czasu, zaopatrzenie się na zimę w trykotaże, pończochy, artykuły wiązane, statki itd. po niskich cenach urządzam
od 1—12 października tanie dnie
i daję w tym czasie na wszystkie artykuły, poza wełną i ceratą
10% rabatu
Pozatem stawiam po niskich cenach pewną ilość koszul dziennych, robótek ręcznych i t. d. do wyboru.
Ludwik Rasch

Redakcja i Administracja: Chojnice ul Gdańska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 838 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejski Kasa Oszczędności Chojnice. — Telefon 46. Adres telegr. „Dzien. Pom" — Skrzynka pocztowa 33 — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński — Drukiem i nakładem druk. „Dzien. Pom" w Chojnicach.